



Roland Prejs OFMCap

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Recenzja: O BADANIACH PROZOPOGRAFICZNYCH DUCHOWIEŃSTWA ZAKONNEGO. Na marginesie książki Magdaleny Koniecznej, *Franciszkanie konwentualni w Wielkopolsce w XVI-XIX wieku. Studium prozopograficzne*, Poznań 2022.

Obszerne, bo liczące 533 strony opracowanie zachęca do lektury, zwłaszcza, że tytuł, zwięzły, ale konkretny, sporo zapowiada. Franciszkanie konwentualni w najnowszej historiografii nie posiadali podobnego opracowania. Praca ks. Kamila Kantaka, opublikowana blisko 90 lat temu, choć w wielu częściach zachowuje swoją wartość, jednak jest już przestarzała, a jej syntetyczne ujęcie sprawia, że wiele zagadnień szczegółowych należałoby opracować od podstaw¹. Należy zatem oczekiwać, że studium Magdaleny Koniecznej wypełni tę lukę oraz posunie badania nad przeszłością franciszkanów, dając nowe ustalenia.

Praca została podzielona na cztery rozdziały. Pierwszy nosi tytuł *Fundacje klasztorne franciszkanów konwentualnych w Wielkopolsce*. Drugi został nazwany *Wielkopolskie konwenty braci mniejszych w dobie staropolskiej*. Trzeci jest określony jako *Wewnętrzna organizacja konwentów franciszkańskich w Wielkopolsce*. Czwarty został zatytułowany *Kontakty Braci Mniejszych z lokalną społecznością i ich rola w życiu miast*. Całości dopełniają wstęp, zakończenie, bibliografia, wykaz skrótów, spis rycin, spis tabel oraz rzecz chyba najcenniejsza –

¹ K. Katak, *Franciszkanie polscy*, t. 2, 1517–1795, Kraków 1937. Ostatnio ukazało się jej wznowienie, Oświęcim 2016. Nie przywołujemy tomu pierwszego, bo nie dotyczy on XVI–XIX w.

katalog zakonników. Struktura pracy jest więc przejrzysta i uzasadniona logicznie. Niemniej już na początku trzeba postawić pewne znaki zapytania. Przede wszystkim Autorka nigdzie nie wyjaśniła, jak rozumie Wielkopolskę: jeżeli jako historyczny obszar staropolskich województw poznańskiego, gnieźnieńskiego i kaliskiego, to byłoby to uzasadnione dla XVI-XVIII w. – dla XIX w. już nie. Rozbiory Polski i wytyczenie, zwłaszcza na Kongresie Wiedeńskim, nowych granic – wszystko to sprawiło, że dawne jednostki podziału terytorialnego przestały mieć znaczenie, a struktury zakonne uległy bądź rozbięciu, bądź daleko idącym przekształceniom. Ponadto polityka antyzakonna prowadzona przez wszystkich zaborców (choć w różnych czasach z różnym natężeniem) zmieniła całkowicie warunki życia w klasztorach, w szczególności wpłynęła na rekrutację nowych zakonników. Słuszniej byłoby, gdyby *terminus ad quem* książki stanowił trzeci rozbiór Polski, ewentualnie – szerzej patrząc – koniec XVIII w. W parze z tym jawi się pytanie o klasztor w Inowrocławiu: terytorialnie można uważać go za należącego do Kujaw, ale na Kujawach franciszkanie konwentualni nie mieli innego klasztoru, byłoby więc uzasadnione badanie jego w łączności z klasztorami wielkopolskimi, niezależnie od tego, jak tę Wielkopolskę rozumieć. Wprawdzie we wstępie Autorka wyszczególniła, że chodzi jej o klasztory w Gnieźnie, Grabowie, Kaliszu, Obornikach, Poznaniu, Pyzdrach i Śremie, ale jest to jedyne wyjaśnienie, bez próby uzasadnienia.

Inne pytanie, które rodzi się w związku z podjętym tematem badawczym, jest takie: czy jest uzasadnione badanie prozopografii klasztorów położonych na jakimś terytorium, które dla zakonu nie było podstawą organizacyjną? Franciszkanie konwentualni w Wielkopolsce nie stanowili osobnej prowincji, a zakonnicy bywali przenoszeni z klasztoru do klasztoru. Uzasadnione byłoby – wydaje się – badanie prozopografii całej prowincji zakonnej. U franciszkanów, inaczej niż u benedyktynów czy cystersów, zakonnik nie przynależał do jednego klasztoru przez całe życie, choć – przynajmniej – mogły się zdarzyć pojedyncze sytuacje, że tak się stało w wypadku tego czy innego zakonnika. Jednostką przynależności była prowincja zakonna, w obrębie której zakonnik był posyłany do tego klasztoru, do którego akurat zachodziła potrzeba, po czym po kilku czy kilkunastu latach posyłany był do innego klasztoru. Tę sprawę musimy podkreślić już na początku naszych uwag, będzie ona bowiem w istotny sposób rzutować na badania prozopograficzne: ten sam zakonnik w różnych latach może być odnotowany w różnych klasztorach, przy czym zależy, co w dokumentach odnotowano – czy tylko imię, czy również nazwisko, wiek, miejsce pochodzenia, rok (datę) złożenia ślubów bądź przyjęcia święceń. Łatwo zatem o mylną identyfikację osób, w szczególności o uznanie tego samego zakonnika za różne osoby, w zależności od klasztoru, w którym został zarejestrowany, bądź odwrotnie:

uznanie za jedną osobę różnych zakonników, identyfikowanych np. tylko na podstawie imienia². Oczwście badanie prozopografii całej prowincji zakonnej ogromnie wydłużyłoby kwerendę, przyniosłoby masę szczegółowych informacji, które trudno byłoby uporządkować i nadać im jakąś typologię, dlatego uzasadnione byłoby w takim wypadku wybranie mniejszego przedziału czasowego. W tym wypadku przedział czasowy wydaje się być zbyt rozległy.

Wątpliwości budzi tytułatura rozdziałów drugiego i czwartego. Autorka użyła tam określenia „Bracia Mniejsi”, nie opatrując go dodatkowym terminem. Tymczasem takie określenie odnosi się do drugiej gałęzi franciszkańskiej, zwanej potocznie, zwłaszcza w dawnych epokach, bernardynami i reformatami. Należałoby mówić o braciach mniejszych konwentualnych, lub o franciszkanach konwentualnych, dopuszczalne byłoby określenie „franciszkanie” bez dodatkowych określeń, zgodne z tradycyjną nomenklaturą polską, ale określenie „bracia mniejsi” bez innego określenia jest w tym wypadku nieściśle.

Bibliografia wykorzystana w książce jest obfita, a jednak ona budzi najwięcej znaków zapytania. W badaniach prozopografii zakonów (tzw. badaniach monasteriologicznych) istotne są ustalenia metodologiczne o Hieronima Eugeniusza Wyczawskiego. Autorka, niestety, tego artykułu nie zna, a przynajmniej nie wymienia go w bibliografii³. W wielu miejscach Autorka narzeka na ubóstwo źródeł, co miało wpłynąć na uzyskane przez nią rezultaty badawcze. Przykro stwierdzić, ale pewnych (a ważnych) źródeł Magdalena Konieczna nie zna, w szczególności ksiąg święceń i ksiąg egzaminów przed święceniami. Wprawdzie Autorka deklaruje we wstępie (s. 14–15), że wykorzystwała księgi święceń i pozyskała z nich obfity materiał, a w kwestii ich szczegółowego wykazu odsyła czytelnika do bibliografii. Z bibliografii tymczasem wynika, że księgi święceń wykorzystwała tylko z Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie, a lektura książki zdaje się wskazywać, że Magdalena Konieczna rozumie pod tym określeniem zakonne księgi święceń. Nie wzięła natomiast pod uwagę biskupich ksiąg święceń, tzw. *Liber pontificalis*, lub *Acta episcopalia*, a więc ksiąg, w których biskup (względnie jego sekretarz) zapisywał, komu, kiedy i jakich udzielił święceń (zapisywał także inne czynności biskupie, ale one nas nie interesują). Nie

² Poruszyłem już tę kwestię w recenzji książki J. Kachela, *Bernardyni 1453–2003. Ojcowie i bracia zakonne prowincji polskich oraz Kustodii św. Michała na Ukrainie. Wydanie jubileuszowe*, cz. 1–6, Warta 2004. Zob.: R. Prejs, *Z najnowszych badań monasteriologicznych*, „Studia Franciszkańskie” 18 (2008), s. 582–599.

³ H. E. Wyczawski, *W sprawie metody w badaniach monasteriologicznych*, „Studia Theologica Varsaviensia” 14 (1976), nr 2 s. 257–268.

zapoznała się z literaturą na ten temat, zwłaszcza z badaniami Stanisława Olczaka⁴. Nie zwróciła uwagi na księgi egzaminów przed święceniami: biskup, zanim udzielił święceń, osobiście lub przez wyznaczonego delegata egzaminował kandydatów do święceń, sprawdzając, czy posiadają wystarczające wykształcenie teologiczne, a wyniki egzaminów notowano w specjalnej księdze⁵. Ponieważ – jak wyżej wspomnieliśmy – franciszkanie mieli w tym czasie jedną prowincję w Polsce, tzw. Koronie (na Litwie i Rusi były osobne prowincje), a zakonnicy często odbywali studia w Krakowie, niezbędne było sięgnięcie do tych ksiąg w archiwach krakowskich, przede wszystkim w Archiwum Kapituły Metropolitalnej w Krakowie.

Najpoważniejszy zarzut, jaki trzeba zgłosić pod adresem książki, to fakt, że tytuł nie koresponduje z treścią: to nie jest prozopografia. Książka przedstawia życie zakonne w jego dających się uchwycić przejawach. W szczególności dotyczy to rozdziałów trzeciego i czwartego, gdzie zostały przedstawione: poszczególne urzędy i posługi, karność zakonna, życie codzienne, zwłaszcza modlitwy i posiłki, wreszcie relacje pomiędzy władzami miejskimi, duchowieństwem diecezjalnym i społecznością świecką. Materiałem do badań prozopograficznych (ale tylko materiałem) mogą być wykazy zakonników, pomieszczone na s. 256–507, ale w treści książki nie widać, by Autorka próbowała przeanalizować zawarte tam dane, tym bardziej wyciągnąć z nich jakieś wnioski ogólne lub dokonać pewnej typologii, poza zwróceniem uwagi na miejsce pochodzenia (s. 91–100). Ale i w tym miejscu Magdalena Konieczna popełnia błąd, łącząc miejsce pochodzenia zakonnika z klasztorem, w którym przebywał, co – jak wyżej wspomnieliśmy – w odniesieniu do franciszkanów nie ma żadnego uzasadnienia. Jeżeli rzeczywiście nie udało się pozyskać materiału dotyczącego danych

⁴ S. K. Olczak, *Jezuici otrzymujący święcenia z rąk biskupów poznańskich na przełomie XVI i XVII w.*, „Roczniki Humanistyczne” 31 (1983), z. 2 s. 85–104; tenże, *Diecezjanie płocki w poznańskich księgach święceń z przełomu XVI i XVII stulecia*, „Studia Płockie” 13 (1985), s. 91–112; tenże, *Cystersi w poznańskich księgach święceń z przełomu XVI i XVII stulecia*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 6 (1986), s. 301–324; tenże, *Dominikanie w poznańskich księgach święceń z lat 1588–1619*, „Roczniki Humanistyczne” 34 (1986), z. 2 s. 381–385; tenże, *Poznańskie księgi święceń jako źródło do badań nad cystersami*, w: *Historia i kultura cystersów w dawnej Polsce i ich europejskie związki*, Poznań 1987 s. 489–498; tenże, *Benedyktyni w poznańskich księgach święceń z przełomu XVI i XVII wieku*, „Roczniki Humanistyczne” 35 (1987), z. 2 s. 391–399; tenże, *Bernardyni i franciszkanie konwentualni w poznańskich księgach święceń z lat 1588–1619*, w: *Zakony franciszkańskie w Polsce*, t. 2, cz. 2, Niepokalanów 2003, s. 92–134.

⁵ Z. Pietrzyk, *Księgi egzaminów do święceń w diecezji krakowskiej z lat 1573–1614*, Kraków 1991.

osobowych poszczególnych zakonników, lub był to materiał zbyt skromny, czy nie należało w związku z tym zmienić tytułu książki na bardziej adekwatny do treści?

Omawiając szczegółowo treść książki musimy zauważyć, że chyba zbyt wiele uwagi Magdalena Konieczna poświęciła początkom zakonu franciszkańskiego oraz osiedleniu się franciszkanów na ziemiach polskich. Dotyczy to średniowiecza. Owszem, informacje te były potrzebne, ale bez szkody dla całości można było przedstawić je w sposób bardziej zwarty. Szczegółowe przedstawianie, jak kształtowała się najstarsza wspólnota franciszkańska, jak powstawała jej reguła, albo kim byli franciszkanie spirytualni (ci ostatni nigdy nie dotarli do Polski) – luźno łączą się z tematyką książki, a uwagi w kwestii problemów nurtujących zakon w XIV w. zostały przedstawione niezbyt ściśle. Stanowczo natomiast za mało powiedziano o sytuacji u franciszkanów polskich w XVI w., zwłaszcza o wychodzeniu z kryzysu, który dał się we znaki w czasach poprzedzających Reformację i podczas samej Reformacji. Wysiłek wizytatorów, w szczególności Jana Donata Caputo⁶ i Adama Goskiego, doprowadził do odrodzenia prowincji, a nawet pewnego rozkwitu, którego nie podcięły ani potop szwedzki, ani wojny kozackie, nawet jeżeli przejściowo spowodowały zniszczenie klasztorów lub zahamowały dopływ nowych powołań. Tymczasem na prozopografię franciszkanów konwentualnych doby staropolskiej wpłynęły bez wątpienia powzięte reformy: zaznaczył się systematyczny dopływ nowych powołań, można było przyjmować nowe fundacje, zdynamizować duszpasterstwo. Nieprzypadkiem właśnie w XVIII w. franciszkanie w Polsce wydali błogosławionego: Rafał (ze chrztu Melchior) Chyliński pochodził z Wielkopolski, urodził się bowiem w Wysoczce koło Buku 6 I 1694, do zakonu wstąpił w 1715 r., a święcenia kapłańskie przyjął w 1717 r. Zmarł w klasztorze w Łagiewnikach 2 XII 1741.

Z drobniejszych spraw, ale prowadzących do wyciągania błędnych wniosków, wskażemy następujące: na s. 234 Magdalena Konieczna pisze, że „pod koniec dnia miała miejsce msza święta”; powtarza to na s. 235: „Czas od godz. 18.00 do wieczora przeznaczony był na modlitwę, mszę świętą oraz posiłek”. Absolutnie tak nie było. Aż do lat pięćdziesiątych XX w. nie znano mszy wieczornej. Według przepisów obowiązujących w XVI–XIX w. mszę świętą można było rozpocząć najwcześniej godzinę przed świtem, a najpóźniej można było odprawić godzinę po południu. Wiązał się z tym post eucharystyczny, który obowiązywał od północy. Innymi słowy: odprawianie mszy wieczorem musiałyby oznaczać w praktyce

⁶ Wprawdzie Autorka wymienia w bibliografii artykuł A. Guryńa, *Reformatorska działalność Jana Donata Caputo w prowincji Franciszkanów Konwentualnych w Polsce w latach 1595–1598* („*Studia Theologica Varsoviensia*” 7 (1960), nr 1 s. 173–202), ale z lektury książki można odnieść wrażenie, że wykorzystała go w niewielkim stopniu.

pozostawianie cały dzień bez posiłku! Wprowadzanie praktyki mszy wieczornych i skrócenie postu eucharystycznego wiązało się ze zmienionymi warunkami życia społecznego (praca na zmiany, długie podróże, zniesienie wielu świąt kościelnych przez władze cywilne).

Na s. 217 jest mowa, że w klasztorze był ekonom, ale Autorka nie zidentyfikowała żadnego zakonnika, pełniącego tę funkcję. Więc może ekonomów nie było?

Na s. 225–226 Magdalena Konieczna omawia portret o. Ludwika Stachowskiego, gwardiana z Gniezna, stwierdzając, że ów gwardian jest w stroju księdza świeckiego. Jest odwrotnie: jest w stroju zakonnym. Gdyby był w stroju księdza świeckiego, miałby charakterystyczną dla tamtego czasu koloratkę, w formie wydłużonych dwóch „języków” – podobną, jakiej dziś używają bracia szkolni lub niektóre zgromadzenia zakonne o genezie francuskiej.

Na s. 235 czytamy: „...nieodzownym elementem życia każdego brata zakonnego była praca. Nie tylko na rzecz biednych i uciśnionych, ale również ciężka praca fizyczna na roli lub przy zwierzętach...”. Skąd taki wniosek? Franciszkanie zasadniczo nie prowadzili gospodarstw rolnych, inaczej, niż benedyktyni czy cystersi. Jeśli hodowali jakieś zwierzęta, to raczej małe (drób), względnie przez krótki czas, np. przywiezione z kwesty, zanim zostały przeznaczone na ubój. Poszczególne klasztory trzymały konie, ale była to konieczność komunikacyjna. Jeśli była ziemia (folwark), zasadniczo zajmowała się nią służba świecka, o czym zresztą Magdalena Konieczna pisze na s. 219–220. Przy okazji zauważmy, że Autorka nader często przenosi dane dotyczące innych zakonów na franciszkanów (s. 17, przypis 35; s. 113, przypis 376), wskutek czego wyciąga błędne wnioski.

Kilkakrotnie Magdalena Konieczna twierdzi, że studia retoryki przygotowywały franciszkanów do pracy kaznodziejskiej (s. 118, 122). Było inaczej: w XVI–XVIII w. pod nazwą „retoryka” rozumiano nie sztukę przemawiania, lecz część filozofii, odpowiadającą mniej więcej dzisiejszej teorii poznania. Ówczesna retoryka nie przygotowywała więc do kaznodziejstwa, ale do dalszego studium teologii. Przygotowaniem do pracy kaznodziejskiej było studium teologii dogmatycznej, podczas którego zakonnik poznawał nie tylko główne prawdy wiary, ale także argumenty przemawiające za nimi, a także Pismo święte i Ojców Kościoła⁷. Zresztą, gdy chodzi o analizę wykształcenia zakonników (s. 118–121), Autorka nie bardzo radzi sobie z typologią, zdaje się nie wiedząc, co się kryje pod poszczególnymi nazwami. I tak „sztuki wyzwolone”, to gramatyka, logika, retoryka i metafizyka razem

⁷ Szczegółowo omówił te zagadnienia J. Flagaw znakomitej rozprawie *Formacja i kształcenie duchowieństwa zakonnego w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, Lublin 1998. M. Konieczna – zdaje się – zna tę książkę, a w każdym razie cytuje ją, można jednak mieć wątpliwości, na ile gruntownie ją zgłębiła.

wzięte. Podobnie „poezja”, „nauka o zdaniu” i „literatura”, to ta sama dyscyplina wiedzy, dziś określana jako filologia. Zestawienie kierunków kształcenia zakonników wymagałoby zrewidowania.

Poprzestając na powyższej garści uwag, musimy stwierdzić, że szansa na podjęcie dobrych badań prozopograficznych, dotyczących franciszkanów konwentualnych, nie została wykorzystana. Zamiast tego otrzymaliśmy próbę nakreślenia życia zakonnego franciszkanów w XVI–XIX w., zawężonego terytorialnie do kilku klasztorów w Wielkopolsce i sprowadzonego jedynie do wybranych kwestii, bo np. zupełnie nie została poruszona instytucja kapituł prowincjalnych, czy wizytacji wyższych przełożonych, a więc wydarzenia o kluczowym znaczeniu dla życia zakonnego. Badania nad dziejami franciszkanów w Polsce doby nowożytnej (potrydenckiej) nadal pozostają postulatem badawczym.